ARTULINONET

www.artulino.net

Toy Wars. Andrzej Ziemiański

2013-11-29



Czyli jak detektyw stał się najemnikiem.

Zastanawialiście się jak to jest być milionerem? Jak jest się zmuszonym jeść kocią karmę, parzyć po raz któryś tą samą kawę? Jak to jest myć się w umywalce, kradzionym mydłem z toalet na stacjach benzynowych? Jak to jest spać na podłodze w biurze? Czy nie miało być o milionerach, czy jak? Miało być o milionerach, a raczej milionerce i jest.

Toy „Zabaweczka" Iceberg. Prywatny detektyw. Milionerka. Prawie milionerka. Pomimo że ma miliony dolarów na koncie nie może z nich korzystać. Jej przybrany ojciec Paul Iceberg, były policjant, a później prywatny detektyw, przed swoją przedwczesną śmiercią – zmarł na zawał – zawarł umowę z firmą prawniczą. Toy musi utrzymać się przez dziesięć lat z pracy prywatnego detektywa, jeżeli jej się uda – pieniądze będą jej, jeżeli nie – pójdą na cele charytatywne. Toy nie może jednak podjąć żadnej innej pracy, firma prawnicza ją bardzo restrykcyjnie kontroluje. Innymi słowy żadnego dorabiania na boku.

Co to za problem dla młodej (główne bohaterki zwykle są młode, prawda?) dziewczyny? Przecież swoja urodą (główne bohaterki zawsze są śliczne, prawda?) przyciągnie całe tabuny klientów. Toy jednak nie wygląda jak ktoś, kto mógłby się zająć pracą w tej branży. Daleko jej do Philipa, czy Castora, i nie dlatego że jest kobietą, ma ona nieco inne gabaryty… Czy taki stereotypowy prywatny detektyw ma 160 cm wzrostu, waży 45 kilogramów wagi i ma dużą wadę krótkowzroczności? Jak by było mało Toy to była prostytutka i narkomanka – została jednak uwarunkowana i na samą myśl o narkotykach robi jej się nie dobrze. Półtora roku przed śmiercią swojego przybranego ojca, została wyrwana z objęć Triad i narkotyków. Paul nauczył ją podstaw pracy detektywa i niestety umarł. Toy musi radzić sobie sama…

Kto by wynajął takiego detektywa i do czego? Może aby odnalazł zagubionego pluszowego misia, bądź zaginionego pieska, lub kotka? Przecież konfrontacja z takim dwumetrowym zbirem spod ciemnej gwiazdy (zbiry spod ciemnej gwiazdy zawsze są wielcy, prawda?) skończyło by się dla Toy tragicznie.

Jednak znalazł się ktoś kto chce ją wynająć, czyżby jakiś desperat? Niezupełnie… Jej klientem został Pat Dante. Pat pracuje w branży… psów wojny – jest najemnikiem i to bardzo dobrym najemnikiem. Po kiego grzyba takiemu specjaliście potrzeby taki detektyw jak Toy? To już trzeba przeczytać w powieści Andrzeja Ziemiańskiego „Toy Wars" :->

Na powieść „Toy Wars" składają się trzy opowieści – rozdziały. Opisują one trzy sprawy do których została najęta Icebreg. W dwóch pierwszych jej klientem jest Pat Dante, w trzeciej tajemniczy biznesmen. Jedno jest pewne, nie będziemy się nudzić czytając tą powieść, a na sto procent, nie będzie robiła to Toy. :-) Ilością akcji jaka wypełnia tą książkę można by swobodnie obdzielić kilka innych książek! Mamy loty w kosmosie, przygody w średniowiecznym świecie, „odprężające" chwile w Marokańskiej Armii, „wycieczki" na Czarnym Lądzie, czy w końcu śledztwo na jawie i w snach.

Książka jak to u Andrzeja Ziemiańskiego jest napisana przyjemnym w odbierze stylu, jest lekka, humorystyczna, ma zwroty akcji i jest bardzo, ale to bardzo wciągająca. Czuć że bohaterowie mają różne charaktery Pat to twardziel, Toy z mózgiem przeżartym przez narkotyki myśli wolno, ale dobrze, itp. Postaci są sympatyczne i jak na powieść science fiction są wystarczające realni, aby można to było zaakceptować.

Ziemiański po raz kolejny wykonał kawał dobrej pracy pisząc „Toy Wars". Gorąco polecam!

Artur Wyszyński